Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 169. — ROK XL.

PONIEDZIAŁEK

26 CZERWCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Bomba w portalu bazyliki św. Piotra w Rzymie.

Rzym, 25 czerwca. W zewnętrznym portalu bazyliki św. Piotra dokonano dziś w południe zbrodniczego zamachu bombowego. Do izby odźwiernego, która służy równocześnie za pewnego rodzaju garderobę do przechowywania drobnych sprzętów osób udających się do bazyliki, przyniósł jakiś nieznany osobnik na przechowanie mały pakiet. W chwilę później nastąpił silny wybuch, skutkiem czego 3 osoby odniosły cięższe rany Pozatem wybuch nie wyrządził poważniejszej szkody, ani też nie był słyszany wewnątrz bazyliki. Okazało się, że pakiet ten zawierał nieumiejętnie sporządzoną maszynę piekielną, która z powodu tego, iż nie była umieszczona w silniejszej puszce metalowej, nie wykazała większej mocy wybuchowej. Za sprawcą podjęto pościg.

—§—

Uroczysta akademja w „Domu Kat."

Zakończeniem wczorajszych uroczystości „Dnia Eucharystycznego" w Krakowie, była akademja dla inteligencji urządzona w godzinach wieczornych w wielkiej sali Domu Katolickiego. Na sali, którą wypełnili szczelnie przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego, zauważyliśmy Ks. Metropolitę Sapiehę, Ks. Biskupów Jasińskiego i Rospondа, Ks. infułata Ślepickiego Ks. Prałata Skoczyńskiego, Ks. prałata Kuliga, licznych przedstawicieli duchowieństwa krakowskiego. prezesa Akad. Umiejętności prof. Kostaneckiego, rektora Kutrzebę, szefa sztabu DOK pułk. Bolesławicza i wielu innych.

Chór Tow. Oratoryjnego pod batutą O. Fabiana Madury, przy towarzyszeniu orkiestry, wykonał pieśni religijne, poczem prof. Uniw. Jag. J. Smoleński wygłosił przemówienie, w ktorem podkreślił znaczenie przeżytego „Dnia Eucharystycznego, jako zbiorowego hołdu, złożonego Bogu.

Mija 1900 lat od przełomowej chwili w dziejach ludzkości, od Ofiary, która zbliżyła tę ludzkość do Boga. Człowiek zrozumiał, że Bóg, to nietylko Władca i Sędzia, ale również Ojciec i Zbawiciel. Konsekwencją tej zmiany stosunku do Boga jest chrześcijańskie przykazanie miłości Boga i bliźniego. Minęły czasy — mówił profesor Smoleński — kiedy wykształcony człowiek wstydził się przyznać, że jest katolikiem. Należy jednak wyczuć konsekwencję tej świadomości w czynach!

Po wykonaniu przez Towarzystwo Oratoryjne potężnej pieśni „Święty Boże", zabrał głos ks. rekt. K. Michalski. Mowca scharakteryzował miłość pogańską, idącą z dołu do góry i miłość, którą ludzkość poznała przez Ewangelję, tj. miłość idącą z góry od Boga — w dół. Tylko przez miłość możemy poznać, jak wysoką i głęboką, jak szeroką i długą jest miłość Chrystusa. Ona ukazuje oczom świat jako księgę pełną znaków Bożych, daje skrzydła myślom, wydostaje je poza granice ciasnego indywidualizmu, daje możność spojrzenia daleko i wysoko, do Stwórcy. Mowca kreśli dalej postać Chrystusa jako wodza ludzkości, za którym ludzie tęsknią w chwilach przełomowych.

Z krakowskiej ziemi — zakończył podniosła się wczoraj wierna Bogu miłość, by pójść na noc czuwania i adoracji, skupiła się w swych ogniskach: w katedrze i kościele Marjackim i wyszła na miasto a następnie pod strzechy, by Chrystusowi adorowanemu pozostać wierna do końca.

Ks. Mikołaj rum. w Warszawie.

Warszawa, 25 czerwca. (PAT Dziś w niedzielę przybył do Warszawy samolotem z Pragi ks. Mikołaj rumuński w towarzystwie 2-ch adjutantów. Na powitanie księcia przybył na lotnisko p. min. spraw zagr. Beck, min. komunikacji inż. Budkiewicz, podsekretarz stanu w M. S. Z. Szembek, wiceministrowie spraw wojskowych gen. Fabrycy i gen. Sławoj-Składkowski, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, członkowie poselstwa rumuńskiego z posłem Cadere na czele i inni. Przylot ks. Mikołaja nastąpił punktualnie o godzinie 17-tej. Po powitaniu ks. Mikołaj w tow. szefa protokołu p. Romera odjechał do Łazienek, gdzie zamieszkał w apartamentach dla niego przygotowanych w pałacu Łazienkowskim jako gość rządu polskiego.

KARA ŚMIERCI ZA ZAMACH NA SĘDZIEGO.

Poznań, 25 czerwca. (PAT). Przed sądem doraźnym stanął w Ostrowie 56-letni rolnik Walenty Raminga, który z zemsty dokonał 13 bm. zamachu na sędziego grodzkiego w Krotoszynie Arendta. Sąd skazał Raminga na karę śmierci.

Wyrok w procesie o napad na pocztę w Gródku Jag.

W sobotę, w ostatnim dniu procesu o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim, zapadł przed sądem przysięgłych we Lwowie wyrok. Po trzygodzinnej naradzie przysięgłych, odczytano ich werdykt, który potwierdza winę oskarżonych Maszczaka, Kuśpisia i Kossaka 11 głosami, Motyki 10 głosami a Jarosława Biłasa 8 głosami. Nie potwierdzono winy Capa i Kowalukówny. Prokurator prosił, by przy wymiarze kary Maszczakowi uwzględniono okoliczności łagodzące, jak nienaganną przeszłość, przyznanie się do winy oraz pomoc udzielona władzom w celu wykrycia zakopanej broni bojowców. Okoliczności obciążające podniósł prokurator w stosunku do dwu skarżonych: Kossaka i Kuśpisia.

Po blisko godzinnej naradzie trybunał ogłosił wyrok, mocą którego skazano Kossaka na 7 lat ciężkiego więzienia, Kuśpisia na 5 lat, Maszczaka na 2 lata, Motykę na dwa lata Jarosława Biłasa na dwa lata. Wszystkich skazanych zasądzono pozatem na utratę praw obywatelskich przez lat 5. Capa i Kowalukównę uwolniono. Skazani wyrok przyjęli

——•——

Sport.

KRYZYS KRAKOWSKIEJ LEKKIEJ-ATLETYKI.

Przy minimalnem zainteresowaniu tak zawodników jakoteż i publiczności rozpoczęły się na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo lekkoatletyczne okręgu. Z ciekawszych konkurencyj wymienić należy zażartą walkę Fialki z Oszastem w biegu na 800 m. wygranym przez pierwszego w 2:05.2; oraz ustanowienie nowego rekordu w pchnięciu kulą oburącz przez zawodnika A. Z. S. Wątockiego wynikiem 22 m. 57 cm. O zupełnem fiasku zawodów świadczy najlepiej fakt, że do biegu na 400 m z płotkami zgłosił się z całego okręgu zaledwie jeden zawodnik (!).

Garbarnia — Wisła 2:2 (2:0).

Pierwsze minuty gry zapowiadały wysokocyfrową wygraną Garbarni, która już w 2 minucie zdobywa przez Smoczka bramkę. W 25 minucie Skwarczewski przypieczętowuje przewagę gospodarzy drugą bramką. Po przerwie obraz gry zmienia się o tyle, że stroną atakującą jest odmłodzona Wisła. Bramki dla czerwonych padają w 2 i 21 minucie ze strzałów Artura. Charakterystyczne, że wszystkie cztery bramki, które padły na tym meczu śmiało zapisać mogą na swe konto obaj bramkarze.

Rogów 3:1 dla Wisły. Publiczności blisko 1 tys. Garbarnia wystąpiła bez Batora i Riesnera, Wisła bez braci Reymanów Balcera i Jezierskiego. Wynik naogół odpowiada przebiegowi gry.

WYNIKI ZAWODÓW LIGOWYCH.

Poznań, 25 VI. Cracovia — Warta 2:0.

Warszawa, 25. VI. Warszawianka — Legja 2:0.

Lwów, 25. VI. Pogoń — Czarni 2:1.

Łódź, 25. VI. Ł. K. S. — 22 pp. (Siedlce) 3:1. Drużyna 22 pp. wystawiła samych graczy cywilnych.

Hugenberg podał się do dymisji.

CZY USTAWA O PEŁNOMOCNICTWACH PRZESTANIE OBOWIĄZYWAĆ?

Berlin, 25. VI. (PAT). W kołach politycznych obiegała wczoraj wiadomość, że minister połączonych resortów gospdarczych Hugenberg wystosował do prezyd. Hindenburga pismo z prośbą o dymisję. Prezydent Hindenburg, który bawi obecnie w swym majątku Neudeck, dotychczas na to pismo nie odpowiedział. Hugenberg miał zająć w liście stanowisko, że wraz z jego ustąpieniem ustawa o pełnomocnictwach dla rządu Rzeszy, uchwalona przez Reichstag dn. 25 marca br., przestaje obowiązywać, ponieważ ważność jej ograniczona była tylko do okresu rządów obecnego gabinetu. Narod. socjaliści zajmują stanowisko przeciwne. Gabinet — oświadczają oni — powołany został jako rząd Hitlera i dymisja poszczególnych ministrów nie uszczupla jego uprawnień.

W Niemczech jedna partja wzorem Sowietów i Mussoliniego.

Warszawa, 25 czerwca. W mowie wygłoszonej w Rheydt minister oświecenia narodowego i propagandy dr. Goebbels oświadczył, że rewolucja narodowo-socjalistyczna nie została jeszcze zakończona. Musi być zdobyte całe państwo. Naród niemiecki musi się zjednoczyć w jednej partji i dlatego żadna partja poza hitlerowską nie może mieć prawa istnienia. Naród, który znajduje się w takiej nędzy, jak Niemcy, nie może być rozbity na partje.

Jak Niemcy chcą wykorzystać „najazd" samolotów.

Berlin, 26. 6. (PAT). Sekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa Milch udzielił prasie niemieckiej wyjaśnień w sprawie ukazania się wczoraj nieznanych samolotów nad Berlinem. Z oświadczeń tych wynika, że chodzi o 2 samoloty nieznanego w Niemczech typu, które dostrzeżono na wysokości 3000 m. nad stolicą Rzeszy. Niepogoda umożliwiła samolotom konspiracyjny przelot, co zarazem wyjaśnia trudność ustalenia, z jakiej strony przybyły aparaty. Według doniesień z Chocieborza oraz z różnych miejscowości Palatynatu, widziano tam wczoraj po południu dwa samoloty — również nieznanego pochodzenia.

Trudno jest stwierdzić — mówił Milch — czy w obu wypadkach chodzi o aparaty, które ukazały się nad Berlinem. W każdym razie ten najazd na Berlin był uplanowany, ponieważ równocześnie z pojawieniem się samolotów na placu Aleksandra we wschodniej dzielnicy Berlina zrzucono z drapacza chmur, tam stojącego, — ulotki o treści antypaństwowej.

Sekrearz stanu Milch zapowiedział, iż rząd Rzeszy na konferencji rozbrojeniowej poruszy z całym naciskiem wczorajszy incydent i będzie się domagał przyznania Niemcom „równouprawnienia" w zakresie lotnictwa.

Pożar w budynku minist. Reichswehry.

Berlin, 25 czerwca. W gmachu dawnego pruskiego ministerstwa wojny, w którem mieści się obecnie część biur ministerstwa Reichswehry, wybuchł dziś rano z nieznanej przyczyny pożar. Straż pożarna zgasiła pożar, zanim zdążył on wyrządzić poważniejsze szkody

——•——

W lipcu Ameryka uzna Sowiety?

Paryż, 25. 6. (PAT). Nadeszły tu informacje z Waszyngtonu, iż uznanie przez Stany Zjedn. Sowietów de iure nastąpi w przyszłym miesiącu, poczem oracowany będzie traktat handlowy między obu państwami. Stany Zjednoczone przyznają Sowietom kredyt, celem sfinansowania zamówień, udzielonych przemysłowi amerykańskiemu przez Moskwę. Kwestja zbliżenia sowiecko-amerykańskiego omawiana jest w Londynie pomiędzy Williamem Billittem a Litwinowem.

Nowa ofiara Tatr.

Zakopane, 25 czerwca. (PAT). W sobotę, dnia 24 bm. wnuk znanego pioniera Zakopanego i Tatr profesora Tytusa Chałubińskiego, absolwent tutejszego gimnazjum 18-letni Tytus Chałubiński wraz z kolegą wybrał się na zdobycie Niebieskiej Turni. W pewnem miejscu idący po zlodowaciałym śniegu, Chałubiński poślizgnął się i spadł w kilkudziesięcio metrową przepaść, doznając szeregu obrażeń, z pośród których najgroźniejszą była rana na skroni.

Sprowadzone natychmiast tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe zniosło Chałubińskiego do Zakopanego i do szpitala, w którym młodociany turysta mimo natychmiastowej pomocy zmarł w niedzielę rano, jako pierwsza ofiara tegoroczna Tatr.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III. karny
dnia 22. czerwca 1933
Sygn. III. Pr. 128/33.

Sąd Okręgowy Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 163 z dnia 20 czerwca 1933 r. z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t.: „O czem piszą inni?" w ustępie od słowa: „Możemy" do słów: „z tego skorzystać"; albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr Hubl w. r. Prezes Sądu Okręg.

Protokulant: Szymański w. r.

Za zgodność
M. Krawczyk, sekretarz.

Przebieg „Dnia Eucharystycznego“ w Krakowie.

Prastara stolica Piastów i Jagiellonów. skarbnica bezcennych pamiątek narodowych. „polski Rzym“ — Kraków i jego mieszkańcy przeżyli niezwykle podniosłe i pamiętne chwile. Z całej ziemi krakowskiej. objętej ramieniem Wisły, z pod lesisistych gór karpackich i od śnieżnych szczytów Tatr, z najdalszych wsi i wiosek archidiecezji krakowskiej przywędrowały tłumne rzesze katolickiego ludu, aby publicznie uczcić Swego Pana i Króla — Jezusa Chrystusa i złożyć Mu hołd w „Dniu Eucharystycznym“. Nadto przybyły liczne pielgrzymki z Radomia, z Bochni. Tarnowa, ziemi rzeszowskiej, ropczyckiej i kolbuszowskiej.

Po uroczystej inauguracji „Dnia Eucharystycznego“ na Wawelu w sobotę, **zwolna zapadający wieczór przybierać począł świąteczny i uroczysty** nastrój, który potęgował się coraz bardziej. Ulicami miasta przeciągają rozśpiewane pielgrzymki, zaczynają działać reflektory.

Kraków w świetle reflektorów

Czarodziejski widok przedstawiał w nocy **stary Rynek krakowski wraz z iluminowaną wieżą Ratusza i świątynią Marjacką.** Nad bramą główną kościoła N. M. P. z r. 1754 błyszczało światłem „tempietto“ (świątyńka) zawierające w okolu świetlanych promieni postać Matki Boskiej, widoczną dopiero w tem oświetleniu w całej swej krasie. Sędziwe pałace i kamienice Rynku stanowiły cudowną oprawę, dominującej nad miastem, świątyni, wydającej się w tej chwili — jak nigdy przedtem — strażniczką starego, królewskiego grodu. Podkreślić przytem szczególniej należy, doskonałe oświetlenie szczytu **wyższej wieży Marjackiej**, niezrównanego w swym uroku, strzelistego hełmu z r. 1478, dalej — ogromnej korony, wieńczącej środkową iglicę, jak również i potężnej kuli na jej szczycie z monogramem Marji. Na tle ciemnego nieba złociło się to wszystko tak czarodziejsko, że odnosiło się wrażenie, jakoby potężny masyw wieżyc, prześwietlonych promieniami świateł, zawisnął w przestrzeni jak fantastyczna gwiazda.

Nad całem miastem unosił się w tę Świętą Noc poważny a przejmujący do głębi nastrój. Od iluminowanego Zamku Wawelskiego i Katedry, oraz od kościoła św. Piotra padał na dalsze części miasta srebrzysty odblask, którego nie zdołał ani na chwilę przytłumić krótki, lecz rzęsisty deszcz, spadły około północy.

Święta Noc Adoracji.

A tymozasem od godziny 22-giej w kościołach odbywały się Adoracje Najśw. Sakramentu. W kościołach adoracyjnych: N. Marji Panny, św. Piotra i Pawła, św. Anny, Bożego Ciała, św. Marka, OO. Dominikanów, OO. Franciszkanów, OO. Jezuitów na Wesołej, OO. Bernardynów, OO. Karmelitów Bosych, OO. Reformatów, oraz OO. Misjonarzy na Stradomiu i Kleparzu wygłosili kazania: ks. J. Madej, ks. prof. Fr. Kwiatkowski T. J., ks. dziekan J. Motyka, ks. rektor J. Godaczewski T. J., ks. prof. U. J. dr. A. Bystrzonowski, ks. A. Wojnar T. J., ks. dr. F. Machay, O. B. Podhorodecki, ks. E. Kosibowicz T. J., ks. prof. J. Winkowski z Zakopanego, ks. prof. J. Sidełko z Kalwarji, O. Cz. Szubor, ks. prob. J. Wojewodzic, O. Anioł Siwek, ks. St. Bednarski T. J., ks. dr. J. Gołąb i in. O północy odprawione zostały w wymienionych kościołach uroczyste Msze św., które celebrowali: ks. prał. K. Buzała, ks. prał. Z. Kulig, ks. prepozyt J. Masny, ks. dr. K. Makowski, rektor Sem. Duch. Częstochowskiego, ks. prał. dr. Niemczewski, ks. prał. St. Skoczyński, ks. kan. dr. St. Domasik, oraz ks. St. Mazanek, kanclerz Kurji Metropolitalnej. **Podczas tych Mszy św. przystąpiło do Stołu Pańskiego około 50 tysięcy wiernych;** rozdzielanie Komunji św. w niektórych kościołach trwało do 3 godzin. Całonocne Adoracje odbywały się w kościołach: OO. Dominikanów i OO. Franciszkanów. Kościoły były wszystkie wypełnione po brzegi rozmodlonymi tłumami, które w głębokiem skupieniu słuchały wymownych kaznodziejów.

Nie byli to jednak wszyscy, których do Krakowa ściągnęło przepotężne umiłowanie Chrystusa, utajonego w Najśw. Sakramencie, albowiem **przez całą noc panował ożywiony ruch przyjezdnych.** Co godzinę niemal zajeżdżał na dworzec kolejowy nowy pociąg, wiozący tłumy. **Kilkadziesiąt tysięcy osób przywiozły liczne pociągi z Bielska, Chrzanowa, Kalwarji, Kęt, Jordanowa, Wadowic, Zakopanego, Suchej, Ropczyc, Żywca itd.** Równocześnie jednak w chwili, gdy mrok ustępować zaczął przed brzaskiem dnia, przez wszystkie rogatki krakowskie nadciągnęły liczne pielgrzymki z okolicznych i dalszych wsi, które napełniły ulice śpiewami. Widok o tej porze tych olbrzymich mas pątników, przybyłych tu do „polskiego Rzymu“ był naprawdę pokrzepiający!

Ci, co później przybyli, wysłuchali jeszcze w kościołach: N. Marji Panny, św. Piotra i Pawła, śk. Anny, Bożego Ciała, OO. Dominikanów i OO. Franciszkanów — cichych Mszy św., które o godz. 6.30 odprawili: ks. inf. dr. J. Kulinowski, ks. inf. M. Ślepicki, ks. prałat dr. Sz. Hanuszek, ks. biskup dr. Fr. Lisowski i ks. biskup dr. St. Rospond. Ponadto o godz. 8 rano odprawiona została **w kościele N. Serca Jezusowego** OO. Jezuitów na Wesołej Msza św. dla Krucjaty Eucharystycznej i dla młodzieży szkolnej. Mszę św. celebrował ks. J. Bok T. J., gen. dyrektor Krucjaty Eucharystycznej w Polsce, kazanie zaś wygłosił ks. Wł. Cisek T. J.

Uroczysta procesja z N. Sakramentem.

Już o godz. 7-mej zaczęły napływać na plac Bernardyński i ulice, położone koło Wawelu, tłumne rzesze, aby ustawić się w ordynku do procesji. Dzień był pochmurny i nie wróżący słonecznej pogody. Jednak przystąpiono do formowania procesji. **Niebo chmurzyło się coraz bardziej; mimo to procesja ruszyła,** przechodząc przez dziedziniec obok Katedry i skierowując się w ulicę Straszewskiego. Na przedzie, za Krzyżem, orkiestrą i kompanją honorową 20 p. p. postępowały w karnym szyku liczne oddziały S. M. P. żeńskie i męskie, a następnie rozwijać się poczęły długie kompanje pielgrzymek z parafij krakowskich i poza krakowskich. Grup z poza Krakowa przybyło **około 260, a każda z nich liczyła od 200 do paru tysięcy ludu.**

W międzyczasie niebo chmurzyło się coraz bardziej i około godz. 9-tej **zaczął padać drobny deszcz, który jednak rychło zamienił się w ulewę.** Pochód jednak wciąż szedł naprzód i coraz nowsze grupy schodziły ze wzgórza wawelskiego i dążyły ulicami: Straszewskiego, Podwalem, Dunajewskiego, Basztową, Potockiego i Sienną ku Rynkowi. Koło godz. 10-tej silny deszcz przerwał procesję na chwilę. Zdawało się, że procesja się nie odbędzie...

Tymczasem w Katedrze znajdowało się duchowieństwo z Kapitułą Metropolitalną na czele w oczekiwaniu przybycia **Ks. Metropolity, który nie zrezygnował z przeniesienia Sanctissimum z Katedry na Rynek.** Deszcz lał dalej dosłownie „jak z cebra“. Wreszcie po godz. 10-tej deszcz ustał. Ks. Metropolita zadecydował, że należy iść. O godz. 10.17 ruszyła procesja ponownie. **W bramie Katedry pojawił się Najśw. Sakrament, niesiony pod baldachimem przez Ks. Metropolitę,** poprzedzanego przez Ks. Ks. Biskupów: dr. Lisowskiego i dr. Rosponda, oraz Ks. Ks. Kanoników Kapituły Metropolitalnej. Za celebransem postępowały Sodalicje Pań i Panów, oraz tłumy wiernych. Procesja przeszła ulicą Straszewskiego i Wiślną i weszła na Rynek

Suma i kazanie.

Po przybyciu procesji na Rynek Książe Metropolita uniesił Sanctissimum **na ołtarzu wzniesionym u bramy zachodniej kościoła Marjackiego.** Wysoki ołtarz okryty purpurową draperją, widoczny był nietylko na całej połaci Rynku od strony pomnika Mickiewicza, ale również daleko w ulicę Floriańską i w stronę ul. Szczepańskiej. Cały Rynek zaległo mrowie wiernych. Tuż obok ołtarza zasiedli kanonicy Kapituły Katedralnej: ks. infułat Ślepicki, ks. kan. dr. Domasik, ks. prałat Skoczyński, ks. prałat Kulig i ks. prałat Górski z Sandomierza. Za nimi stanęło półkolem duchowieństwo świeckie i zakonne. Z boku ołtarza zasiedli **przedstawiciele władz i instytucyj krakowskich.** W pierwszym rzędzie zasiedli przedstawiciel wojewody p. wicewojewoda Bilek, obok niego prezydent miasta p. Kaplicki, szef sztabu D. O. K. płk. Bolesławicz, prezes Apelacji Krakowskiej p. Parylewicz, rektor Uniw. Jag. prof. Kutrzeba, płk. Kolankowski, szef saperów. Pozatem byli obecni prezes Izby Skarbowej p. Greger, kurator Nowicki, wiceprezydenci miasta Ostrowski i Skoczylas, Rada miejska, Bractwo Kurkowe z królem bractwa p. Oremusem i prezesem Tow. Strzeleckiego dr. Ludw. Schneidrem na czele.

Na wzniesieniu ołtarza po stronie Ewangelji zajął miejsce Ks. Metropolita Sapieha z Ks. Biskupem sandomierskim Jasińskim oraz Ks. Biskupem sufraganem Rospondem.

Sumę pontyfikalną odprawił ks. biskup Lisowski z Tarnowa. Funkcje archidiakona pełnił ks. infułat Kulinowski. W czasie Mszy św. połączone chóry krakowskie z towarzyszeniem orkiestry kolejowej wykonały „Missa Solemnis“ Garbusińskiego oraz „Modlitwę“ Wallek-Walewskiego pod batutą kompozytorów.

Po Mszy św. stanął na kazalnicy zbudowanej na wzniesieniu ołtarza **ks. biskup Jasiński** i wygłosił kazanie. Za motto kazania Ks. biskup wziął słowa Apostoła: **„Rośnijcie w poznaniu i miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa“**, poczem mówił:

„Przed Bożym Majestatem korzy się Kraków katolicki i cała diecezja, składając dzięki Stwórcy Najwyższemu za łaski i dobrodziejstwa, żebrząc miłosierdzia Pańskiego. Kiedy spoglądam na te rzesze, kiedym widział, jak podczas deszczu i mimo deszczu, wiary swojej dawaliście dowody, gdy patrzę na ten dostojny zespół duchowieństwa, gdy widzę was ojcowie i matki, młodzież i dzieci, zgromadzonych, aby dać hołd publiczny Zbawicielowi, to przychodzą mi na myśl słowa Psalmisty Pańskiego, który mówi: „Pójdźmy i pokłońmy się Jemu, uklęknijmy, bośmy ludem pastwiska Jego“. Kaznodzieja przypomniawszy cześć świętych dla Eucharystji. (św. Stanisław Kostka, św. Antoni Padewski) przedstawił następnie okoliczności ustanowienia Najśw. Sakramentu, mówiąc o cudownem rozmnożeniu chleba w Kafarnaum i zapowiedzi Chrystusa ustanowienia Najświętszego Sakramentu, przypomniał słowa żydów: „Twardą jest ta mowa“. To samo i dziś się dzieje. Nie sam jednak Sakrament Chrztu, Sakrament Bierzmowania są probierzami duszy katolickiej, **prawdziwym probierzem duszy katolika, to przyjmowanie Komunij św.** A iluż z nas dzisiaj ucieka od Chrystusa, kiedy jest Spowiedź i Komunja wielkanocna!...

My dziś, czy grzeszni, czy pobożni, czy obojętni, czy gorąco wierzący korzymy się przed Tym Bogiem, bo obecność nasza, to wyznanie przed całym światem katolickim a głównie przed Bogiem, **że wierzymy w Bóstwo Chrystusa Pana, utajonego w Najświętszym Sakramencie.**

W końcu przeszedł Arcypasterz sandomierski do praktycznych wskazań. Dostojny Kaznodzieja wezwał **nauczycielstwo, rodziców i wogóle wychowawców,** by przykładem swoim wskazali drogę młodzieży do Chrystusa w Najświętszym Sakramencie utajonego. Cóż dacie — mówił — rodzice dzieciom waszym, poza bytem materjalnym? **Trzeba im dać dusze pełne miłości Bożej, a wtedy młode pokolenie pójdzie w świat przygotowane na życie.**

Nie bądźmy tylko obserwatorami uroczystości dzisiejszej, zwrócił się Ks. Biskup do wiernych, ale bądźmy miłośnikami Chrystusa Pana utajonego w Sakramencie Ołtarza. **Już pora, ażeby wszystkie serca i umysły zwróciły się do Tego, który jest drogą, prawdą i żywotem.** „Chryste Jezu, utajony w Najświętszym Sakramencie, — mówił Ks. Biskup — Tobie oddaje z uprawnienia Arcypasterza diecezji ten lud katolicki, inteligencję, was bracia kapłani, was przedstawiciele urzędów, was kochani rodzice, ciebie kochana młodzieży“.

Po kazaniu wierni odśpiewali „Przed tak wielkim Sakramentem“, a po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem, Ks. Metropolita przeniósł Sanctissimum wśród śpiewu „Boże coś Polskę“ do kościoła Marjackiego, gdzie potężne dźwięki „Te Deum laudamus“ zakończyły uroczystości dnia Eucharystycznego o godzinie 12.30

Plon „Dnia Eucharystycznego“...

będzie obfity. Zarówno dla uczestników, którzy przez udział w uroczystościach i przystąpieniu do Stołu Pańskiego zaczerpnęli wiele łask. Jak i dla tych, którzy stali zdala od uroczystości, a musieli zrozumieć, że **wiara katolicka jest siłą w naszym narodzie wielką,** jeśli wystarczy apel Ks. Metropolity z zawiadomieniem o „Dniu Eucharystycznym“, by do Krakowa **przybyły 100-tysięczne tłumy.** Deszcz nieco przeszkodził w rozwinięciu się procesji: wiele przybyłych nie mogło w niej wziąć udziału, choć potem przybyli na Rynek dla wysłuchania Mszy św. i kazania.

Zasługą powodzenia „Dnia Eucharystycznego“ dzieli się wiele czynników: gorliwe nasze duchowieństwo, które zachęciło wiernych do udziału i w mieście nimi się opiekowało. Komitet obchodowy, który wszystko robił, co było w jego mocy — mieszkańcy miasta, którzy wspaniale udekorowali domy (nie było w śródmieściu jednego domu nieozdobionego), — i władze, tak polityczne, jak samorządowe, wreszcie wojsko, które swym udziałem stwierdzić chciały **katolicki charakter naszego miasta i naszego państwa.**

Szczególnie miłym był widok paru tysięcy członków katolickich S. M. P. Ich pobożność i dziarska postać radowały i budowały wszystkich. Nadto uwagę zwracały grupy pięknie przybranych krakowiaków, górali, a szczególnie **grupa mieszczanek żywieckich,** które na kongres eucharystyczny stawiły się w swoich ślicznych, starych strojach.

Przebieg „Dnia Eucharystycznego“ był poważny, panował nastrój skupienia. Uderzającą było rzeczą, że **nawet niektórzy żydzi** udekorowali okna nalepkami (z krzyżem) i kwiatami.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 26: św. Jana i Pawła.
Wtorek 27: św. Władysława kr.
Wtorek 27: wschód słońca o godz. 3.18, zachód o godz. 19.59.

NIEMA POSAD! Izba Skarbowa w Krakowie komunikuje, że podania o posady, z powodu braku wolnych miejsc, będą zwracane bez rozpatrzenia.

VOTUM SEPARATUM W SPRAWIE B. SĘDZIEGO DRA WĄTORA. Jak donosiliśmy, przed kilku tygodniami toczył się w krak. sądzie karnym proces em. sędziego dra Wątora przeciw „Dziennikowi Ludowemu" o zniesławienie. Sprawę tę, jak wiadomo sąd umorzył, stając na stanowisku, że inkryminowany artykuł skonfiskowała cenzura i dlatego zarzuty zawarte w nim, nie zostały ujawnione ogółowi. Nie koniec jednak na tem, albowiem jeden z wotantów trybunału w tym procesie, sędzia dr. Stuhr założył w tej sprawie votum separatum.

7-LETNI CHŁOPIEC UTONĄŁ W WIŚLE. Pomimo zakazu magistrackiego, zażywał w Wiśle kąpieli w dn. 24 b. m. 7-letni chłopiec Kazimierz Szewczyk, pozbawiony należytej opieki rodzicielskiej. Skutkiem wysokiego stanu wody, chłopiec utonął. Zwłok dotychczas nie odnaleziono ku rozpaczy rodziców.

WYPADEK PODCZAS NABOŻEŃSTWA NA RYNKU. Podczas wczorajszego nabożeństwa eucharystycznego na Rynku krakowskim zerwała się skutkiem wiatru kula ołowiana z chorągwi, zawieszonej na wieży kościoła Marjackiego i spadła w środek tłumu, raniąc w głowę 22-letnią krawczynię Rozalję Wójcikównę z Krakowa. Rannej udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe, poczem odwiozło ją do szpitala na oddział chirurgiczny.

AUTO W PŁOMIENIACH. W samochodzie osobowym, przejeżdżającym w ub. sobotę przez ulicę Kalwaryjską zapalił się nagle zbiornik z benzyną. Momentalnie całe auto objęły płomienie, niszcząc je doszczętnie. Szkody nie ustalono. Pasażerowie uratowali się wraz z szoferem.

ZŁODZIEJ W KOŚCIELE. Od dłuższego czasu grasował po kościołach krakowskich nieuchwytny kieszonkowiec, który onegdaj dopiero wpadł w ręce policji. Nazywa się Henryk Seweryn, l. 37. Ostatnio w kościele N. Marji Panny okradł on Piotra Węgrzynka, zabierając mu 35 zł. Bezpośrednio potem aresztowano go i osadzono w areszcie.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Traviata" (Gość. wystąpią pp.: Ada Sari i Zenon Dolnicki).

Poniedziałek 26. VI. „Traviata".

Wtorek 27. VI. „Książę Niezłomny" (na Wawelu, w razie niepogody na scenie Teatru Miejskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Dnia 26 b. m. dwa przedstawienia o godz. 7 i 9.10 wieczór Rewja Popularna: „Tanio, ale wesoło".

REPERTUAR KINOWY.

WANDA: Więzień z Kajenny (Wiktor Mac Laglen).

ŚWIT: Ludzie szakale. W kraju niepewnego jutra.

APOLLO: Chandu (E. Lowe oraz Irena Ware).

SZTUKA: Siostra Angelika (Z. Marville).

UCIECHA: Gdybym miał miljon (Gary Cooper).

PROMIEŃ: Czarujący chłopiec (Henry Garat) i Ludzie morza (z George Bancroft.

ADRIA: „Dziecko grzechu" i „Flip i Flap".

ATLANTIC: Rozkoszne dziewczątko jak ty (z Ani Ondrą).

SŁOŃCE: Ułani Ułani, chłopcy malowani (A. Dymsza, K. Krukowski oraz Zula Pogorzelska).

BAGATELA: Wielki podwójny program kino rewjowy, „Miłość wśród śniegów", na scenie rewja.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 26 do 29 bm. Film p. t. „Szukaj kobiety"; w roli gł. Lucy Doraine.

———

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek, na przedstawieniu wieczornem, po cenach zniżonych, opera Verdi'ego „Traviata", z gościnnym występem wszechświatowej sławy śpiewaczki p. Ady Sari, w popisowej partji tytułowej. W operze tej wystąpi gościnnie również znakomity baryton oper włoskich p. Zenon Dolnicki. Opracowanie muzyczne dyr. B. Wallek-Walewskiego.

ZAKOŃCZENIE SEZONU DRAMATU W TEATRZE MIEJSKIM. Zakończenie przedstawień dramatu krakowskiego teatru nastąpi na ostatnich dwóch przedstawieniach w dniu jutrzejszym we wtorek i w czwartek, na wieczornych przedstawieniach w tragedji „Księcia Niezłomnego" Juljusza Słowackiego, według Calderona, na Dziedzińcu Zamku Królewskiego na Wawelu, z udziałem dyr. Osterwy w głównej roli bohatera tragedji.

Wtorkowe przedstawienie „Księcia Niezłomnego" w razie niepogody zostanie odegrane na scenie teatru miejskiego.

Problemy ciążące nad konferencją londyńską.



Czy konferencja londyńska przyniesie ratunek gospodarce światowej, jest to pytanie, które z dużym sceptycyzmem powtarzane jest w różnych stronach świata. Świat ten patrzy z troską na najrozmaitsze anomalie kryzysowe: w Brazylii pali się w piecach fabrycznych kawę, która nie może znaleźć zbytu, bezrobotni w olbrzymich szmurach wyczekują na kilka groszy przypadającego im zasiłku, statki i łodzie handlowe stoją obecnie w przystaniach i portach, farmerzy amerykańscy wylewają do rzeki tysiące litrów mleka, by zmniejszyć jego podaż i podnieść ceny. We wszystkich krajach głodują miljony bezrobotnych a równocześnie niszczy się wartościowe środki żywności, ponieważ ich produkcja się nie opłaca. Świat wije się w paroksyzmie trudności, które spiętrza największy w dziejach kryzys struktury gospodarczej i społecznej.

—o—

Odnawianie kościoła na Skałce.

W dniu 13 bm. odbyło się na Skałce doroczne walne zebranie Komitetu Odnowienia Kościoła. Przewodniczył Przeor OO. Paulinów, **O. Klemens Izdebski,** Wiceprezes Komitetu. Ze sprawozdania z działalności Komitetu wynika, że w roku 1932 pokryto blachą miedzianą jedną boczną nawę kościoła, od strony Wisły, drugą zaś pociągnięto terem dla zabezpieczenia od zaciekania; koszta tych robót, wykonanych przez zakład blacharski p. P. Wilka, wyniosły 6593 zł. 20 gr. Nadto dokonano niezbędnej, drobnej restauracji krypty grobów Zasłużonych kosztem 55 zł. wydatki administracyjne 11 zł. 80 gr., co w ogólnej sumie stanowi: 6663 zł. Ponieważ wszystkie wpływy za rok 1932 wyniosły: 5365 zł. 58 gr. oraz remanent z 1931 roku wynosił 892 zł. 14 gr., przeto Kasa Komitetu posiadała: 6257 zł. 72 gr.

Rok ubiegły zatem zamknięto deficytem 405 zł. 28 gr., który został pokryty z wpływów za rok 1933.

Komitet zwraca się niniejszem z gorącą prośbą o łaskawe ofiary na konieczne pokrycie drugiej nawy, co wyniesie przeszło 12 tys. złotych.

Przed Międzynarodowym Zjazdem Historyków w Krakowie.

W dniu 24 bm. odbyło się w Polskiej Akademji Umiejętności zebranie w sprawie przyjęcia VII Międzynarodowego Zjazdu Historyków, którego zamknięcie nastąpi w Krakowie w dn. 28 i 29 sierpnia br. Zebranie zagaił **rektor Kutrzeba,** który przedstawił znaczenie międzynarodowych kongresów historycznych, przedewszystkiem ważność obecnego kongresu ze względu na propagandę Państwa Polskiego w stosunkach międzynarodowych. Następnie doc. **Feldman** zapoznał zebranych z szczegółowym programem przyjęcia. Tegoroczny kongres skupi przedstawicieli nauki historycznej wszystkich bez wyjątku krajów. Wśród uczestników, którzy zgłosili swe referaty, znajdują się uczeni tej miary, co **Dopsch** (Austrja), **Pirenne** (Belgja), **Bidlo** (Czechosłowacja), **Diehl, Bourgeois** (Francja), **Brandenburg, Brackmann** (Niemcy), **Jorga** (Rumunja), **Lukinich** (Węgry), **Gooch, Temperley** (W. Brytanja), **Gentile, Ussani** (Włochy), oraz prezes Komitetu Międzynarodowego Zjazdu Historycznego **Koht.** Rektor Kutrzeba zamknął zebranie wezwaniem do współpracy z Komitetem celem zgotowania gościom jak najświetniejszego przyjęcia. Dodać należy, że oficjalnym reprezentantem Stolicy Apostolskiej na Międzynar. Kongresie Historyków będzie **prof. U. J. Ks. Biskup Dr. Michał Godlewski.**

Abdykacja króla kurkowego.

Tradycyjnym zwyczajem, Rada zawiadowcza Bractwa Strzeleckiego udała się w niedzielę do mieszkania dotychczasowego króla kurkowego **p. J. Oremusa** i zawiadomiła go o terminie abdykacji. Następnie z królem kurkowym objechano miasto i zawitano na strzelnicę, gdzie król podpisał akt abdykacji. Zkolei prezes Towarzystwa Strzeleckiego dr. L. Schneider, ogłosił bezkrólewie, a Brać kurkowa przystąpiła do strzelania królewskiego do kura. — Strzelanie to potrwa do przyszłej niedzieli, w której po strąceniu ostatniego szczątka, nastąpi obiór nowego króla kurkowego, który od tej chwili będzie przez rok panował na krakowskim celestacie.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 27 czerwca 1933 r.

Kraków, (312.8 m.) 11.50 Program na dz. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej 12.05 Płyty gramof.; 12.25 Transmisja z Warszawy; 12.35 Płyty gramof.; 12.55 Dziennik południowy z Warszawy; 15.00 Płyty gramof., w przerwie około 15.25 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 16.00 Koncert solistów z Warszawy; 17.00 Płyty gramof.; 17.15 Koncert z Ciechocinka; 18.15 Odczyt z Warszawy; 18.35 Płyty gramof.; 19.00 „Stary Kraków"; 19.25 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Transmisje z Warszawy, około 20.50 krakowskie wiadomości bieżące; 20.00 Koncert solistek; 23.00 Hejnał z Wieży Marjac.

Lwów, (380.7) G. 15.05 „Silva rerum"; 15.45 Kącik L. O. P. P.; 17.00 „Listy i programy"; 18.25 Koncert cytrowy; 19.00 „Wrażenia ze zlotu sokolego"; 19.15 Chwilka Lwowskiej Dyr. Kolej.; 22.00 Akcja „Radjo—dzieciom".

Warszawa, (1411) G. 7.00 Sygnał czasu i pieśń. „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 gimnastyka poranna; 7.20 Płyty gramofonowe; 7.25 Dz. poran. 7.30 Płyty gramofonowe; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Płyty gramofonowe; 12.25 Przegląd prasy; 12.33 Komunikat meteorologiczny 12.35 płyty gramofonowe; 12.55 Dziennik południowy; 14.55 Płyty gramofonowe; 15.05 Wiadomości bieżące; 15.10 Kom. Inst. Eksportowego; 15.15 Płyty gramofonowe; 15.25 Komunikat gospodarczy; 15.35 Płyty gramof.; 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.50 Płyty gramof.; 15.55 Kom. Urz. Wych. Fizyczn.; 16.00 Koncert solistów; 17.05 Skrzynka pocztowa; 17.15 Muzyka z Ciechocinka; 18.15 Polska wyprawa na Mont Pele (Martynika). 18.35 „Od organu do ksylofonu"; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 „Na widnokręgu"; 20.00 Koncert; 20.50 Dz. wiecz.; 21.00 Bieżące wiadomości rolnicze; 22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka; 22.25 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 22.40 Muzyka tanecz.

Katowice, (480.7) G. 15.55 Komunikat sportowy; 17.00 Audycja dla dzieci; 19.10 „Zagadnienia aktualne" w dziełach Wyspiańskiego.

Wystawa Sztuka i Turystyka.

W dniu 15 lipca zostanie otwarta w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie wystawa „Sztuka i Turystyka" organizowana przy współudziale Ministerstwa W. R. i O. P. i Min. Komunikacji. Wystawa ma na celu **przedstawienie piękna naszego krajobrazu w malarstwie i grafice.** W wystawie wezmą udział najwybitniejsi pejzażyści, a Min. W. R. i O. P. i Komunikacji udzieli swych bogatych zbiorów fotografij krajobrazu współczesnego i zabytków. Termin nadsyłania prac dla artystów upływa z dniem 8 lipca r. b.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Krajobraz, podróże, turystyka.

W góry! w góry...

Z Zakopanego nadal nadchodzą nieprzyjemne dla turystów wieści: w górach śnieg, deszcz, zimno, w niektórych wyższych partjach przejścia poprostu zawalone masami śniegu, a o wiośnie, pełnej słońca rozkwitu i ciepła — ani mowy. Taternicy wstrzymują się jeszcze od poważniejszych wspinaczek, natomiast młodzież szkolna i przygodni turyści ciągną gromadami w Tatry z dalszych nawet okolic kraju, by — doznać zawodu. Przeważnie lwia część winy, jeśli chodzi o zbiorowe wycieczki, w tych wypadkach spada na organizatorów.

Dokądże więc wybrać się, jeśli postanowiliśmy przewietrzyć płuca górskiem powietrzem? O, doprawdy tyle jest u nas prześlicznych terenów górskich, że nie wystarczyłyby nawet dwa miesiące na włóczęgę po nich. Ograniczmy się jednak do wycieczek krótkich i uwzględnijmy, że w dobie kryzysu nie każdy może pozwolić sobie na wyjazd do odległych miejscowości.

Najtaniej chyba wypada wycieczka

na Babią Górę,

najwyższy (1725 mtr.) szczyt w Beskidach. Prawie ze wszystkich miejscowości zachodniej Małopolski możemy pokryć tę trasę (tam i z powrotem) w ciągu trzech dni, wliczając całodniowy pobyt w schronisku. Najdogodniejszym jest szlak, prowadzący na Babią **z Huciska** (5—6 godzin wolnym krokiem), stacji kolejowej na linji Sucha—Żywiec. Po kilkudziesięciu minutach drogi, żegnamy się z traktem i wchodzimy znakowanemi ścieżkami w lesisty teren, przechodząc przytem przez szczytowe polany i hale, skąd rozpościera się dokoła przepiękny i daleki widok na okolicę, a przed nami widnieje prawie nieprzerwanie od połowy drogi potężny masyw Babiej Góry. O wiele gorszym jest szlak, wiodący **z Jeleśni przez Przyborów,** gdyż trzeba przez kilka godzin wystukiwać butami po drodze gminnej przez Jeleśnię, Przyborów, aż pod Mądralową. Nie polecam też drogi **z Suchej lub z Makowa przez Zawoję.** W jednym i drugim wypadku do Zawoji dostajemy się po trzech godzinach marszu, a przecież z Zawoji na Babią Górę trzeba jeszcze dodać najmniej drugie trzy godziny. Godnym natomiast polecenia dla wytrwałych turystów jest odcinek **Osielec—Babia.** Wprawdzie kilka razy **wznosimy się na szczyty w ciągu 9 godzin,** zanim znajdziemy się w polskiem schronisku pod Babią Górą i nieraz szukamy nadaremnie źródła, lecz widok, który rozpościera się po obu stronach tego szlaku wynagradza nam trud i każe zapominać, jak szybko mijają godziny. Następny dzień w tej wycieczce można poświęcić na rozpoznawanie się ze szczytem Babiej Góry, dochodząc do niego w ciągu półtorej godziny z polskiego schroniska, położonego na północnym stoku góry. Bliżej szczytu, gdyż tylko o 15 minut drogi, znajduje się niemieckie schronisko, lecz jest ono położone na stoku południowym, tak że szlak do niego wiedzie przez szczyt. Zatrzymują się w nim zwłaszcza ci którzy chcą oglądać wschód słońca z Babiej Góry. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że polskie schronisko jest obecnie odrestaurowane, a nowy jego kierownik p. Midowicz, znany taternik, dokłada wszelkich starań, by zadowolić liczne nieraz gromady turystów.

Z Babiej Góry, jeśli rozporządzamy czasem, możemy wygodnym szlakiem wzdłuż granicy czechosłowackiej dojść w ciągu 7 godzin **przez Pilsko** (1557 mtr.), a stąd można wracać przez Jeleśnię lub Milówkę.

Do wspaniałych terenów turystycznych zaliczyć również należy Beskidy Śląskie. Najpopularniejsza jest wycieczka

na Baranią Górę

(1214 mtr.). W pogodny dzień możemy z tego kopiastego szczytu zupełnie dobrze oglądać **imponujące w dali na horyzoncie Tatry, poszarpane iglice Małej Fatry, przysadzistą Babią Górę** i całe grono bliższych wierchów w Beskidzie Śląskim jak: **Łysą Górę, Kiczorę, Czantorję** i t. d. Miło przykuwa oko rozległa szachownica pól w kotlinie żywieckiej, widnej jak na dłoni.

Dla oszczędzających na czasie, na uwagę zasługuje pociąg przybywający o godzinie pierwszej w nocy do Bielska. Tych oszczędnych jest widać bardzo dużo, gdyż prawie wszyscy przyjeżdżający tym pociągiem kierują się **wprost ze stacji do Cygańskiego Lasu.** Tupot podkutych butów, stuk lasek, śmiechy i wesołe głosy dziwnie odbijają od pogrążonych w śnie ulic. A wszyscy żwawo rwą naprzód. Spieszą się nawet ci, którzy już z doświadczenia wiedzą, że schronisko na Klimczoku zastaną zamknięte i że trzeba będzie w porannym chłodzie stać przez dłuższy czas pod jego murami, oczekując na otwarcie i gorącą herbatę. Błysk dziesiątek latarek elektrycznych doskonale wskazuje drogę przez Cygański Las.

Ten nocny marsz nie jest pozbawiony dodatniej strony. Otóż **z Klimczoku schodzimy wczesnym rankiem do Szczyrku,** odpoczywamy tam nieco przy śniadaniu i już około godziny 11-tej stajemy

na szczycie Skrzycznego

(1250 mtr.), gdzie znajduje się bardzo wygodne schronisko. Liczni z tych, którzy wyszli w nocy z Bielska, „dosypiają" na polanie, rozciągnąwszy się na kocach. Niektórzy zaś ciągną dalej, na Baranią Górę. Właściwie lepiej jest wypocząć i zanocować w schronisku na Skrzycznem, a dopiero na drugi dzień o świeżych siłach ruszyć na Baranią Górę, skąd **można zdążyć na** popołudniowy pociąg odchodzący z Milówki w stronę Żywca. Dobrze też wypadnie w rozkładzie czasu wycieczka na Baranią Górę, **jeśli za punkt wyjścia obierzemy Milówkę, a zakończymy trasę w Bielsku,** dowolnie ją przedłużając w górach (n. p. Salmopol).

Pięknym zakątkiem naszej ojczyzny są Pieniny. Podmywane wijącą się wstęgą Dunajca, dumnie sterczą nad okolicą, tworząc malowniczy krajobraz. Będąc w Pieninach **należy koniecznie odbyć pełną niecodziennych wrażeń przejażdżkę po Dunajcu,** gdyż dopiero wtedy możemy powiedzieć, że znamy Pieniny. Wycieczka do Pienin pociąga za sobą **duże koszta.** Nie każdemu przecież zechce się iść pieszo z N. Targu do Krościenka (przeszło 30 klm.), a bilet kolejowy lub autobusowy do Szczawnicy i z powrotem wysusza dotkliwie portfel. Dużem udogodnieniem dla turystów są schroniska P. T. T. w Krościenku i Szczawnicy.

Projektem tych trzech wycieczek nie wyczerpujemy — rzecz zrozumiała — opisu wszystkich terenów górskich. Są to tylko trasy najpopularniejsze i najprzyjemniejsze. Są one złączone jednym wielkim szlakiem (biało-czerwone znaki) i pokryte siecią licznych też znakowanych dróg gminnych, płajów i ścieżek, prowadzących na wyższe wzniesienia. Z każdym rokiem powstają w górach nowe schroniska i nowe szlaki. Równocześnie zwiększają się i kadry turystów.

M. Babiński.

Siostrzyca Tatr — Fatra.

Mała Fatra, łańcuch górski, znajdujący się na południe od Zwardonia już po stronie czeskiej jest mało znany szerszemu ogółowi polskich turystów. Bardzo dobry artykuł orjentacyjny o tych górach znajdujemy w ostatnim numerze „Przeglądu Turystycznego".

Mała Fatra — czytamy tam — należy bezsprzecznie do jednych z najładniejszych partyj turystycznych na Słowaczyźnie. Nęci miłośników turystyki niezwykłą malowniczością krajobrazu o charakterze czysto beskidzkim jak również charakterem wysokogórskim, mimo że najwyższe góry (**Mały Krywań 1711 m.**) nie przekraczają wysokości naszej Babiej. Tem samem jest M. Fatra najlepszem przygotowaniem do turystyki tatrzańskiej. Znajdzie w niej amator gór rozległe przestrzenie, skąpane w potokach słońca i pokryte puszystym kobiercem hale, na których wypasają się liczne stada owiec.

Rozległe stoki tatrzańskiego **Krywania, Małego Krywania, Hlebu, Hromowego, Stenów** i **Stohu** przedstawiają w lecie typowy charakter beskidzki, w zimie zaś wspaniałe tereny narciarskie. Partje natomiast Rosudca, Suchego, Sokolje i Bobotów swym charakterem skalistym dolomitowego i granitowego pochodzenia **dają okazję do wspinaczki górskiej.**

Pod Strecnem przebija tatrzański Wag Małą Fatrę, która ciągnie się stąd lekkim łukiem w kierunku wschodnio-północnym i kończy się grupą Rosudca, oddzieloną od wschodu doliną potoku Zazriva, wpadającego do Arwy, dopływu Wagu pod Parniczą. Sam majestatyczny Wag zamyka Fatrę od południa.

Obecnie wędrówkę po Fatrze ułatwia wybudowane w zeszłym roku nowe i jedyne schronisko K. Č. S. T. oddziału w Żylinie, zwane „Chatą Pod Hlebem", położone 20 minut drogi w kierunku południowym od szczytu, względnie od siodła między Hlebem a Małym Krywaniem. Schronisko to jest zimą i latem zupełnie zagospodarowane.

Czerwone znaki turystyczne, ciągnące się wzdłuż głównego pasma gór od Strecna aż na Rosudec, oraz boczne niebieskie, wychodzące od siodła między Małym Krywaniem a Hlebem, wiodące do schroniska a stąd **do wodospadu potoku Sutóvka, jednego** z największych i najpiękniejszych na Fatrze i w Karpatach — są obecnie wielkiem ułatwieniem w turystyce.

Najpraktyczniej jest **zacząć grzbietową wycieczkę ze Strecna a zakończyć ją na Rosudcu**, zejść przez Istvanovą do Terchovy przez malowniczy przełom Vratne, bramę podkrywańskiego uroczyska lub odwrotnie t. j. zacząć z Terchovy a zakończyć w Strecnie. W tym drugim wypadku dla dojeżdżających od Cieszyna wskazane jest wykupienie biletu kolejowego do Varny (Varin), skąd dojazd autobusem do Terchovy, dużej wsi górskiej, położonej u bram Vratny a oddalonej 15 km od stacji. Za przebycie tej drogi w przeciągu 40 minut płaci się 6 Kč. Sam bilet kolejowy z Cieszyna do Varina kosztuje 21 Kč.; obecnie turyści korzystają ze znacznych ulg.

Po przejściu przełomu Vratnie, który tworzą **skaliste góry Sokolje** z jednej, a Boboty z drugiej strony, urozmaiconego tysiącem najfantastyczniejszych i w głaz zaklętych postaci — otwiera się piękna kotlina górska, na dnie której w promieniu pół godziny drogi widnieje Stary Dwór. Z tego punktu oparcia można kombinować plany wycieczek według upodobania, a najlepiej zacząć od Rosudca a skończyć w Strecnie. Wieniec gór, okalający wspaniałą kotlinę, nosi następujące nazwy: na prawo skaliste Sokolje 1172 m. dalej beskidzkie Barniarki 1270 m. Kraveske 1360 m. Mały Krywań 1711 m., Hleba 1644, Hromove 1624, łagodniejsze Steny, Mały i Wielki Stoh 1608 m z rozległemi halami, wreszcie „kuzyn Tatr w dolomicie" **majestatyczny Rosudec 1606 m z tysiącem mocno poszarpanych wież i iglic,** na szczycie którego jest miejsce dla kilkunastu osób zaledwie i wreszcie Boboty o takim samym charakterze, oddzielone potokiem Vratna od malowniczych gór Sokolje. Przełom Vratnie wraz z Rosudcem i wodospadem potoku Sutóvka, ukrytym w leśnej dolinie na drodze wiodącej z chaty Pod Hlebem a w odległości przeszło jednej godziny drogi od niej — to najcenniejsze perły Małej Fatry.

W leśniczówce Stary Dwór zawsze można znaleźć gościnną kwaterę i dostateczne wyżywienie. Nowy Dwór, — również wygodna kwatera, — znajduje się nad bliźniaczym potokiem Stohovy o trzy ćwierci godziny drogi.

Wycieczka po Małej Fatrze, mimo znaczniejszej odległości od Cieszyna (2 godz. drogi pociągiem pospiesznym a nie całe 3 osobowym) należy do tanich wycieczek z tego prostego względu, że z powodu braku schronisk w tej okolicy niema sposobności do wydania pieniędzy a środki pierwszej potrzeby w leśniczówce są tanie.

„Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu"

Człowiek chodzi i jeździ — drogami. Cieszy się, gdy droga gładka, a pomstuje zły na kiepską, wyboistą, dziurawą drogę, jaką się dziś najczęściej spotyka.

Publiczna droga. Wybudowano ją dla wygody, dla ułatwienia życia zbiorowego. Zdawałoby się, że odkąd istnieje zbiorowość, istnieją drogi. A więc od tysięcy lat. Naprawdę zaś „dopiero" 2200 lat miałaby (gdyby jeszcze była) pierwsza droga sztuczna. **Zbudowano ją w Chinach w trzecim wieku przed Chrystusem,** w prowincji Szansi w pobliżu miasta Tsin-ling-szan. W Grecji pierwszemi drogami były

drogi prowadzące do świątyń.

Na drogach publicznych wyżłabiano **koleiny,** t. j. wgłębienia dla kół, aby mogły po nich kursować wozy ciężkie. Chcąc umożliwić wymijanie wozów, w oznaczonych miejscach były wyżłobione zewnętrzne półkoliste łuki, gdzie wozy musiały oczekiwać na siebie i wskutek tego powstawały z czasem w tych miejscach oberże i gospody.

Persja posiadała bardzo liczne drogi kołowe. Słynna była droga prowadząca

z Sardes do Efezu, długości 2.600 km.

ozdobiona pięknemi ogrodami, budynkami i rzeźbami. Najdoskonalsze jednak były drogi rzymskie, wzorowo budowane i bardzo starannie utrzymywane. Ruch na nich odbywał się w nadzwyczajnym porządku pod okiem specjalnych dozorców. Długość dróg kołowych wynosiła w państwie rzymskiem 77.000 km. **Wszystkie one zaczynały się i mierzyły od Forum Romanum (rynku w Rzymie);** stąd też przysłowie:

„wszystkie drogi prowadzą do Rzymu".

Pierwszą drogą zbudowaną przez Rzymian była słynna **Via Appia,** zbudowana z końcem 4 wieku przed Chr., łącząca Rzym z Capua. Twórca jej był cenzor Appius Claudius i od jego nazwiska wzięła też swą nazwę; znaną była też droga Via Salvia i liczne rzucone po Alpach. Drogi rzymskie prowadziły przeważnie po grzbietach górskich i dzieliły się na: 1) wojskowe, pierwszego rzędu, 2) wojskowe drugiego rzędu, 3) wojskowe trzeciego rzędu i 4) handlowe. W zależności więc od przeznaczenia **miały różną szerokość — od 3 do 8 metrów.** Drogi pierwszorzędne miały osobne chodniki dla piechurów, szerokości 1 metra. Posiadały także co kilkanaście metrów ustawiane z boku

stopnie kamienne dla łatwiejszego dosiadania koni.

Władcy europejscy nie troszczyli się zbytnio o drogi. To też wkońcu 17 wieku ulice i place publiczne europejskich stolic nie były prawie zupełnie brukowane. Drogi wewnątrz kraju przedstawiały obraz dziki i smutny zarazem.

Rozwój dróg kołowych datuje się dopiero od zjawienia się w 19 wieku lokomotywy i drogi żelaznej, chociaż z początku przypuszczano, że właśnie droga żelazna będzie rywalką drogi kołowej. Wtedy jednak nastąpił rozkwit przemysłu i handlu a wraz z nim rozkwit dróg kołowych.

Nieudała wyprawa.

Jeden z najmłodszych współpracowników naszego pisma (w „Dziale Młodych") przysyła nam następujące barwne sprawozdanie z „przygody". Uw. Red. „Gł. N.".

Niedaleko domu mego serdecznego kolegi Zdzicha A. była na stawie stara łódka. Był to wprawdzie grat stary i nieszczelny, ale mimo to jeździliśmy nim często po stawie i zaprawiali się w wiosłowaniu.

Jednego dnia „wyciągnąłem" Zdzicha na spacer i rzuciłem pomysł, żeby jechać jego łódką do Gdyni, nad polskie morze. Zdzich, który w przeciwieństwie do mnie — romantyka, zapaleńca i zdecydowanego optymisty, był jakby uosobieniem trzeźwości, realizmu i pesymizmu zaczął mi przedstawiać trudności tej wyprawy i jak się to mówi „oblewać zimną wodą". Lecz wreszcie dał się przekonać.

Zaczęliśmy więc w tajemnicy przygotowywać się do tej wycieczki i to zajęło nam blisko dwa tygodnie. Po zreperowaniu łódki zabraliśmy swoje oszczędności z kasy, załadowaliśmy żywność do dwóch plecaków na jakie trzy dni, wzięliśmy dwa koce i swoje płaszcze gumowe i powiedzieliśmy rodzicom, że jedziemy łódką do mego kolegi do Krakowa. Po długich prośbach uzyskaliśmy wreszcie pozwolenie.

O, gdyby rodzice nasi wiedzieli, że my się wybieramy nie do Krakowa, lecz do Gdyni!?...

Pewnego dnia, wczesnym rankiem spuściliśmy łódkę na Skawę i wreszcie — popłynęliśmy. Wnet Zator pozostał za nami, a za chwilę wpłynęliśmy na bystre nurty Wisły. Głośne „hurra" wyrwało się z naszych gardeł i wnet poleciała w przestrzeń śpiewana przez nas, w nieco zmienionym tekście, znana „Pieśń flisaków".

„Prują nasze wiosła nurty Wisły czyste,
Oby nas zaniosła nad morze ojczyste".

Humory mieliśmy świetne. Pogoda również dopisywała. Pod wieczór dobiliśmy do Krakowa. Tutaj przespaliśmy się u mego kolegi, a wczesnym rankiem ruszyliśmy dalej.

Teraz nastąpiła najtragiczniejsza część i „chlubne" zakończenie naszej wyprawy.

Koło godziny ósmej rano mijał nas towarowy statek „Mewa". Przejeżdżaliśmy oddaleni od niego o jakie trzy metry. Nagle sam nie wiem, w jaki sposób, wleciałem na głowę do wody. Poruszyłem parę razy rękoma i wynurzyłem się na powierzchnię wody. I oto co zobaczyłem? — Obok mnie sunął „klasycznym" Zdzich, ale z tak kapitalnie poważną miną i z tak olimpijskim spokojem, że mimo powagi sytuacji parsknąłem śmiechem. Tuż przedemną uniosła fala nasze plecaki, a trochę dalej nasze płaszcze gumowe, a z łódki — ani śladu. Nie tracąc czasu schwytałem tonące już plecaki i przyholowałem do brzegu, a tymczasem Zdzich uczynił już to samo z płaszczami. Niestety, koce, które mieliśmy zwinięte pod ławką, i łódka już się na powierzchnię nie wynurzyły. Całe szczęście, że mieliśmy na sobie lekkie ubrania płócienne i tenisówki na nogach, bo w przeciwnym razie kto wie, jakby się to było dla nas skończyło. Śmiać się nam chciało, ale równocześnie wściekli byliśmy, że się na tyle nie zorientowaliśmy, żeby przeciw falom, które utworzył przejeżdżający statek, ustawić łódkę dziobem a nie burtą. Statek, który nas minął przystanął, żeby nam pomóc, ale sternik widząc że sobie sami daliśmy radę, ruszył dalej.

Cóż nam teraz pozostało do zrobienia?

Wysuszyliśmy się, następnie przemaszerowaliśmy przeszło dwie mile do Krakowa, a stąd wróciliśmy już pociągiem do domu. Tutaj przyznaliśmy się do wszystkiego, ale niestety nie doznaliśmy zbyt miłego przyjęcia.

Miłe były złego początki, ale koniec żałosny. Jednak mimo wszystko — przeżyliśmy przygodę.

E. K.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Hołek. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Forka.